

Wiele wskazuje na to, że to on będzie największym wzmocnieniem Giallorossich w nowym sezonie. Kevin Strootman wraca powoli do formy. Po tym jak wystąpił w ostatnich meczach Romy, zagrał też w reprezentacji Holandii. Gracz udzielił wywiadu dla oficjalnej klubowej strony, w którym odpowiadał na pytania zadawane przez kibiców.

Jakie są według ciebie szanse, że Roma wygra scudetto w przyszłym sezonie?

- Za wcześnie o tym mówić, dopiero co zakończyliśmy ten sezon i zajęliśmy trzecie miejsce w lidze. Żeby zdobyć mistrzostwo potrzebne jest oczywiście szczęście, ale również większa stabilność i większa regularność. Spisaliśmy się świetnie w drugiej części sezonu, zdobywając mnóstwo punktów, ale, w ostatnich pięciu latach, Juventus był po prostu zbyt mocny dla każdego zespołu w Serie A, stąd, aby walczyć z zespołem Bianconerich, potrzebna poprawa ze strony wszystkich i bycie gotowy w stu procentach w każdym pojedynczym meczu. To będzie wielkie wyzwanie: klub taki jak Roma musi celować w tytuł w każdym sezonie.

Co oznacza dla ciebie powrót do drużyny narodowej?

- Zaufanie, którym mnie obdarzono to bardzo szczególne uczucie, mimo że to tylko mecze towarzyskie. Niestety, nie zagramy na Euro, ale dla mnie jest zwyczajnie świetnym mieć okazję do zagrania dodatkowych minut teraz, gdy sezon się zakończył. Po całym tym okresie, w którym byłem zastopowany, jest to dla mnie coś naprawdę szczególnego.

Jak pokonałeś wszystkie reperkusje psychologiczne po takiej kontuzji?

- Chwile bezpośrednio po operacji, gdy zaczynała się rehabilitacja, były naprawdę ciężkie. Jednak jeśli zdarza ci się to po raz pierwszy czy trzeci, musisz jedynie iść przed siebie. To jedyny sposób, w jaki możesz myśleć: musisz iść przed siebie. Pozostaje ci tylko jeden wybór i jest nim myślenie o powrocie na boisko i że musisz zrobić wszystko, aby ci się udało, tak jak zrobiłem ja. Oczywiście, po operacji miałem trudne momenty, te gdy musiałem trenować sam i gdy czułem ból, jednak miałem tylko jeden wybór i był nim powrót na boisko.

Zdarzyło ci się kiedykolwiek myśleć: "może się to zdarzyć ponownie"?

- Nie można być zbyt wielkim pesymistą i myśleć, że może się to ponownie zdarzyć.

Oczywiście, myślenie o tym może zdarzyć się za każdym razem, gdy jest się w domu, ale na boisku musisz jedynie grać w piłkę. Trzeba też zrobić wszystko, aby tego uniknąć: dobrze jeść, dobrze spać, ćwiczyć, zapewnić sobie dobry odpoczynek przed wejściem na boisko i utrzymać koncentrację. Może się to zdarzyć wszystkim, być może w moim przypadku ryzyko jest większe, ale nie można się obwiniać. To najważniejsza rzecz.

Mówi się, że Romie brakuje zwycięskiej mentalności, zgadzasz się z tym? Jak można to zmienić?

- Nie, nie. Nie chcę odpowiadać.

Marzysz o staniu się kapitanem Romy?

- Nie, nie jest to moim marzeniem, gdyż mamy już naszego kapitana, dalej jest De Rossi, jego zastępca i Florenzi jest trzecim. To gracze Romy, urodzeni w Rzymie, mieszkający w Rzymie i grali w Rzymie przez całe swoje życie. Chcę po prostu wrócić na boisko i być ważnym dla zespołu. To moje marzenie.

Twój ulubiony moment, gdy wróciłeś w tym sezonie?

- Myślę, że mecz z Genoą: wyjście na boisko w pierwszym składzie i gra przez 90 minut, zdobycie trzech punktów i rozegranie prawdziwego spotkania; to było fantastyczne. Wróciłem dwa miesiące wcześniej, z Palermo, ale gdy wszedłem było już 3-0 i mogłem rozegrać jedynie ostatnie minut, z kolei w Genui graliśmy ważny mecz, który musieliśmy wygrać i trener mi zaufał, dając rozegrać całe 90 minut. Po meczu byłem nadal pełen energii, czułem się, jakbym mógł zagrać w kolejnym spotkaniu od razu! Było pięknie, po to pracowałem przez dwa lata, dla tego meczu. Teraz chcę to kontynuować.

Co było najtrudniejsze w twojej rehabilitacji?

- Okres po operacji, gdy nie mogłem nawet chodzić, to była najbardziej frustrująca część. Gdy potem, wreszcie, możliwe było trenowanie na boisku czy na siłowni, na rowerze, wówczas wróciłem do czucia się po trosze piłkarzem. Jednak gdy robienie tych rzeczy jest niemożliwe, gdy jedynie robisz ćwiczenia, aby nauczyć się zginać nogę i stać na niej, czujesz się głupio. Oczywiście, miałem trudne momenty, ale miałem tylko jeden cel i jedną motywację, powrotu na boisko.

Gdzie znalazłeś motywację, aby przezwyciężyć urazy? W rodzinie? W sobie samym?

- We wszystkim. Moja rodzina zawsze mnie wspiera, ale również moja dziewczyna, kibice Romy, kierownictwo, sztab, koledzy... wszyscy mi pomogli. Oczywiście, chciałem wrócić dla siebie, ale wszyscy pomogli w sprawieniu, że rzeczy były łatwiejsze. Dla mnie to niesamowite, nie wyobrażałem sobie, że będę miał takie wsparcie ze strony klubu i kibiców. Również prezydent Pallotta pomógł mi w niesamowity sposób, bo mógł powiedzieć: musimy ciebie sprzedać, gdyż nie grasz od dwóch lat i nie możemy sobie na ciebie więcej pozwolić. Mógł, ale tego nie zrobił. Przeciwnie, zawsze był pozytywny i po tym co napisał mi przed i po moich operacjach, odpowiedziałem mu po prostu: Chcę odpłacić tobie i klubowi na boisku. To jedyny sposób, w który mogę się odpłacić prezydentowi i klubowi za ich wsparcie w tym, aby wrócił na boisko i pomógł drużynie w wygrywaniu meczów.

Jak się czujesz po powrocie w porównaniu do poprzednich razów? Wracałeś już po kontuzjach, czujesz, że tym razem jest inaczej?

- Tak, czuję się mocniejszy, czuję się lepiej. Nie chcę wchodzić w szczegóły operacji i ogółem w te sprawy, ale po pierwszej operacji wróciłem i trochę grałem, ale nie czułem się sobą. Teraz czuję się lepiej: oczywiście muszę uważać na to co teraz mówię, ale czuję się dobrze i to najważniejsze. Chcę, żeby tak pozostało i chcę to kontynuować, gdyż nie jestem przygotowany na sto procent czy na poziomie, w jakim znajdują się pozostali pomocnicy. Jeszcze nie jestem, ale pracuję, aby się na niego dostać.

Najlepszy pomocnik, z jakim grałeś?

- Ciężko wybrać jedno nazwisko, wymienię kilka. De Rossi, Pjanic i Wesley Sneijder, ale jest ciężko, gdyż grałem z wieloma wielkimi piłkarzami. Nainggolan jest jednym z nich. Cieszę się, że mogę grać z takimi ludźmi, gdyż łatwiej jest mi grać dobrze, gdy mam wokół siebie takich piłkarzy.

Co myślisz o podziale Curva Sud? Kibice w ostatnim domowym meczy na pewno pomogli drużynie, zatem gracze chcą na pewno z powrotem kibiców na stadionie...

- Oczywiście, kibice mogą przynieść 6-9 dodatkowych punktów, gdyż czasami pomogą rozwiązać wynik trudniejszych meczów, dają więcej energii i jestem przekonany, że jest różnica między wyjazdowymi i domowymi meczami. Teraz kibice są zawsze na wyjazdach, ale, jak zauważyłem w pierwszym sezonie tutaj, Curva Sud Olimpico to coś szczególnego. Pięknie jest wychodzić na boisko i widzieć tam kibiców, jasnym jest, że gdy jest pusta, sprawy wyglądają inaczej. To dla nas bardzo ważne i wiem, dlaczego nie przychodzą, ale mam nadzieję, że wrócą na pierwszy mecz sezonu i zostaną przez cały rok. Wsparcie kibiców jest dla nas bardzo ważne.

Autor: abruzzo